



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Ceny prenumeraty:

miesięcznie 5 mk. a odrazem do domu 5 mk. 50 fen. za odrazem 12 miesięcy 60 mk. Ceny pojedynczego numeru 20 fenigów.

Redaktor lub jego następca przyjmują interesantów oddzielnie i wyjątkowo dni świąteczne i tych od godz. 10—3 po pol. Reklamów nadoszanych redakcji nie wlicza.

Ceny ogłoszeń: za wiersz półtorowy jednodzienny za 1 kol. 20 mk. 00 fenigów, za 11 i 12 kol. 1 mk. 60 fen. za 14 kol. 75 fenigów. Ogłoszenia drobne po 20 fenigów, za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji

CZĘSTOCHOWA, ulica Panny Marii Nr. 26
Telefon Nr. 56. Skrzynka pocztowa 10 26

Ogłoszenia do „Gonca Czestochowskiego” pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda N 1.

Czego nam trzeba.

Polska, uwikłana w wojnę na, kilku frontach, znajduje się w położeniu niezwykle trudnym. Jeżeli do tej pory porządek wewnętrzny nie rozpadł się jeszcze w strzępy, zawdzięczać to należy działającym wciąż jeszcze wpływom tej tęsknoty do wolności i samodzielnego bytu narodowego, które świetna i bohaterska przeszłość narodu wpała w polaka od dziecka, a ucisk obcy potęgował do wielkich rozmiarów.

Ala jesteśmy tylko ludźmi, posiadającymi nerwy, nie ze stali ukute. Wiekowe doświadczenia przeszłości uczą nas, że największa skala wytrwałości może się wyczerpać, że największy patriotyczny zapał przygasa znużony jest wystawiony na próbę zbyt długo trwał. Exemplum — naród niemiecki. Nie było zda się narodu bardziej patriotycznego i wytrwałego, a upadł gdy nadszedł moment, że stało się „siła złego na jednego.”

Najgroźniejszą bolączką naszą jest unieruchomienie przemysłu. Państwo zmuszone jest tracić olbrzymie sumy na nieprodukcyjne roboty publiczne i wszelkiego rodzaju akcje zapomogowa. A przemysł stoi. Nie produkujemy nic, albo prawie nic, więc długi na szę rosną w nieskończoność. Za amunicję i broń, za odzież i mąkę amerykańską zapłaciliśmy miliardy marek. Wpadamy w długi, wszystko co sprwadamy z zagranicy musi być zabezpieczone naszym majątkiem narodowym. Nad naszymi lasami, kopalniami węgla i ropy, nad naszymi kolejami i żegluga zacięży wpływ kapitalów obcych, wpływy tych pożyczek; obecnie zaciąganych, które musimy przecież kiedyś spłacić.

Dłaczęcy przemysł dotychczas stoi: Najważniejszą przyczyną tego brak unormowanej komunikacji, wywołany przez zaciężaniem kolei dla celów wojskowych; brak taboru dla celów produkcyjnych, dla przewozu węgla, rud, maszyn i t. p. rzeczy, bez których uruchomić przemysłu nie można. Tymczasem ani na chwilę pomyśleć nam nie wolno, byśmy mogli narazić na niebezpieczeństwo granicę ojczyzny, bronią bohaterskim wysiłkiem żołnierza polskiego. Ponad obronę granic w tej chwili niema w Polsce sprawy pilniejszej. Tragiczna zaiste sytuacja...

Dotychczas wśród nadzwyczajnych wysiłków trwamy. Nie złamały namu krwawe przeszywania czterech lat wojny; energia naszego nie wyczerpała, zapał jeszcze nie ostygł. Ale — powtarzamy — ten stan anormalny wylsienia trwać nie może bez końca. — Ludzkość spragniona jest błogosławieństw pokoju i pracy w warunkach normalnych, a naród polski jest tylko częścią składową ludzkości. Zakończcie nam krwawej zawieruchy zapewne od nas wyłączenie nie zależy, ale w znacznej części. Jeżeli skupimy się obecnie w jeden zwarty blok, ożywiony, pragnieniem zwycięstwa, opartego na zasadach sprawiedliwości, jeżeli w stosunku do narodów ościennych wykazemy niepokonaną moc ducha i wewnętrznie siły narodu, zmuszającego wrogów do szacunku, przy stosowanej przez nas od wieków zdrowej zasadzie: „żyć i żyć pozwolić” — tedy ostateczne zakończenie niedomagań doby obecnej nie da na siebie długo czekać.

A wraz z pokojem w granice Pol-

ski spłynę potężną falą pęd do pracy twórczej; nastanie era rozwoju wszechstronnego, naród wzmacnia się poczinie i rosnąc w siły, których przyszłość od niego niejednokrotnie jeszcze zażąda. A. Leski.

— o — Czy zapłacimy

25 miliardów Francji?

W numerze 180 „Kurjera Polskiego” ukazała się notatka, wydrukowana na kursywie, w której redakcja, powołując się na „najzupełniej miarodajne źródło”, twierdzi, że „na konferencję pokojowej w Paryżu zapadła decyzja, iż Polska ma zapłacić Francji 25 miliardów franków w złocie. Na tę sumę składa się: piąta część długów Austrii, jako odszkodowanie za inwestycje, pobudowane przez dawny rząd austriacki w Galicji, oraz część długu rosyjskiego...”

Po zaciągnięciu informacji z zupełnie pewnego źródła, „Gazeta Warszawska” stwierdza, że powyższa wiadomość jest jedną z licznych fantazji „Kurjera Polskiego”, niezgodną ani odrobinę z prawdą. Pierwotny bowiem projekt, aby Polska, Czechy, Serbia i Rumunia przyjęli na siebie ciężar odszkodowań należnych ze strony b. monarchii austriackiej, uległ o tyle zmianie, że wielkie mocarstwa zgodziły się na zwolnienie wymienionych czterech mocarstw od płacenia zobowiązań Austrii, pod warunkiem, że zapłać, jako udział w kosztach uwolnienia tych terytoriów, 1 i pół miljarda franków złotych, z czego na Polskę przypadłoby około 250 milionów franków.

P. Władysław Grabski podpisał wspomniane zobowiązanie pod warunkiem wyłączenia lasów, stanowiących własność polską w Galicji, z sum, które wypadnie każdemu państwu płacić za majątki skarbowe, na mocy klauzuli traktatu. Warunkowo podpisanie umowy skłoniło wielkie mocarstwa do zamieszczenia w traktacie tym ustępu wyłączonego lasy z szacowania należności od Polski.

osób (w tem około 100 chrześcijan, reszta żydzi) urządzili pochód demonstracyjny, na którego czele niesiono dwa czerwone sztandary. Manifestanci śpiewając pieśni rewolucyjne, skierowali się ul. Skierniewicką do Wolskiej.

W pobliżu ul. Karolkowej manifestanci natknęli się na patrol policyjny, złożony z 6-ciu funkcjonariuszów z 7 komisarjatu. W tym miejscu część uczestników pochodu skierowała się ul. Młynarską na Leszno, reszta zaś do Karolkowej.

Na spotkanie manifestantów idących ulicą Leszno, wyruszył z 7-go komisarjatu drugi patrol, złożony z 6-u policjantów, który połączył się z pierwszym patrolem.

Gdy pochód znalazł się między domami Nr. 73 — 77 na Lesznie, w pobliżu ul. Żelaznej, policjanci uzbrojeni w karabiny stanęli w poprzek ulicy i poiecieli manifestantom rozejść się. Wówczas z tłumu padły wrogie okrzyki i przekleństwa pod adresem policji. Jednocześnie na dany znak, pierwsze szeregi rozstąpiły się, za nimi ukazało się kilkunastu mężczyzn z mauzerami i brauningami i zaczęli strzelać do policjantów.

Rany odnieśli dwaj policjanci z 7 komisarjatu: 29-letni Władysław Kowalczyk (przestrzelenie prawego kola na) i 32-letni Franciszek Hyckowski (rana postrzałowa prawego uda). — Pierwszego, który podobno, ugodzony został kulą z domu Nr. 73, jako cięż ranego (istnieje obawa amputacji nogi), przewieziono do szpitala polskie go Czerwonego Krzyża, drugiego do szpitala Dzieciątka Jezus. Nadto podczas walki z tłumem ranny był w rękę zapewne nożem, policjant z 3-go komisarjatu.

Policjanci dali z karabinów trzy salwy w górę. Strzały miały ten skutek, że tłum rzucił się do ucieczki w ul. Żelazną w kierunku ku ul. Leszno, w stronę Wroniej.

Do uciekających podażyli policjanci i aresztowali kilkanaście osób, biorących udział w manifestacji. Nadto odebrali sztandar czerwony z napisem na jednej stronie: „Niech żyje między narodowe braterstwo”, na drugiej stronie: „Precz z wojną”.

Z drugim sztandarem bolszewicy zdotali umknąć. Skutkiem tych zajęć aresztowano kilkanaście osób, przy których znaleziono broszury, odezwy i wszelkiego rodzaju notatki treści komunistycznej. W mieście panuje zupełny spokój.

Z WIDOWNE WYDARZEN.

Bolszewicy oddają Besarabję Rumunii.

Paryż. „Temps” donosi: Delegacja bolszewicka udala się do rumuńskiego generałnego komendanta na froncie nadnieistrzańskim, aby mu zaproponować ze strony Lenina honorowy pokój, gwarantujący Rumunii całkowite posiadanie Besarabji i Wazmian na to Rumunia ma wstrzymać się od udzielenia jakiegokolwiek pomocy Ukraincom lub armji Kozaka.

Skręto zbrojenia Bulgarji.

Ze środków dobrze informowanych Jencosa, iż nie jest prawdą, jakoby Bulgarja przeprowadziła demobilizację, przeciwnie w szeregach zostało dużo żołnierzy, znacznie więcej niż było dozwolone. Bulgarja skoncentro-

Powrót Paderewskiego do Warszawy

Warszawa. W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy ireszes miłośników, Paderewski, witany uroczysto przez przedstawicieli rządu, Sejmu i społeczeństwa. Na spotkanie premiera wyjeżdżał m. in. minister kolei, p. Eberhardt. Paderewski udał się do zamku, który będzie jego obywatelą rezydencją.

Wezwanie do rusinów galicyjskich.

Lwów. Delegat generalny dr. Galecki wystosował do mieszkańców Galicji wezwanie następującej treści:

Zarządzeniem opatrzności i mięstem polskiego żołnierza strasliwa wojna bratobójcza [ma się ku końcowi. Na kraj nasz sprowadziła ona strasliwie nieszczęście, rozrętawszy nienawidnie ślepią i dalkie instynkty. Niezartata pozostała hańba obywatelskich morderstw, pastwienie się nad bezbronnymi i niewinnymi, planowe wygładzenie tysięcy ludności, rzucające ich rozmyślnie na pastwę chorób zaraźliwych w t. zw. barakach internowanych, wydzieranie szcoby ostatniego grosza [i ostatniej kosauli obok dziesięciu odytku, którego nie można było z sobą unieść.

Nietylko polska, ale także ruska ludność jęczała i ponosiła olętkie straty pod rękami tych, którzy aż nabyły często mieli Ukrainę na ustach i tam, gdzie wmaiwiali, że podejmują walkę w imię idei narodowych, byli narzędziem w ręku odwiecznych wrogów nietylko Polski, lecz i Rusi i całej zresztą słowiańszczyzny.

W ślepej nienawidzi zspowiadają zaglad Polsce, zapomnieli wierzyciele, że ci przez nich tak nieważdzeni polacy są wszakże krowni,

przyjaciele i sąsiedzi rusinów, że dwa owe narody są tak ściśle od wieków sprężgnięte, że saloba jednych spada kirem na drugich, a kraywda swala się także na ościnnych krzewde. Rząd polski idzie nie z ideami pomoty, lecz z kofającymi słowami pokoju.

Sprawców morderstw i rabunków dosięgnąć musi karząca sprawiedliwość, jednak ludność spokojna powinna być może, że nikomu wios nie spadnie z głowy. Porozum równo prawa tak samo Rusinom jak Polakom, jednym i drugim porozum bez pleczeństwo zyela i wlenia. Nigdy Polak nie spłami się uolemiedziem i teraz także pozostaniemy wierni swej tradycji, swej kulturze.

Powracajcie wszyscy do waszych sadyb i do waszych sejeb. [Postulsi naszodm przez nas szanowanym, zabezpieczającym każdemu jego prawa narodowe i swobodę wyśpania, wyścąjaje wszystkie siły dla szogolenia krwawych ran szadnych [przez wojnę. Zgodne poytole obu bratnich narodów i wspólna ich praosa, stanie się zadatkim pomysłinoj przyszłości tego waszyetkim nam droglego kraju, który tyle uolempiał wskutek [wojny.

Gen. delegat dr. Kazimierz Galecki. Lwów, 20 lipca 1919 r.

Zajście w Warszawie dn. 20 b. m.

Proklamowany na dn. 20 i 21 b. m. międzynarodowy strajk protestu przeciw interwencji obcej w Rosji i na Węgrzech — w Polsce zawiódł zupełnie. Masy robotnicze, w poczuciu powagi chwili zachowały całkowity spokój i tylko garść komunistów usiłowała zabawić się w rewolucję, urządzając w niedzielę więcej i pochody uliczne. Przy

tych próbach doszło do starcia z policją, o którym prasa warszawska przynosi szczegółowy następujący:

W jednym z opuszczonych budynków fabrycznych w pobliżu fabryki armatur „Ursus”, przy ul. Skierniewickiej, na Woli odbył się wczoraj w południe wiec komunistyczny. Po wiecu wszyscy uczestnicy w liczbie około 600

wala znaczną siłę na granicy greckiej i serbskiej, a prócz tego rozdała broń i amunicję bandom komicadów którzy terroryzują Greków, zamieszkałych w Trajii, w okręgu Strumalicy i Petrioi.

Stosunki handlowe Niemców z bolszewicką Rosją.

Wiedeń, Pisma holenderskie donoszą, że w Izbie Gmii w Londynie sekretarz stanu Harmsworth na interpelację odpowiadał, że rząd niemiecki utrzymuje żywe stosunki handlowe z rządem bolszewickim w Rosji i wkrótce rzeczą ta będzie oficjalnie ogłoszona.

Udziałenie mandatu Finlandji.

Sztokholm, Z Paryża donoszą, iż Rada pięciu postanowiła wystąpić notą do Helsińgfora, aby świadomości Finlandji, że sljanci przyjmują jej pomoc wojskową w celu zdobycia Petersburga.

Mobilizacja bolszewicka na Węgrzech.

Budapest. Rozporządzenie rządu republiki węgierskiej powołało do służby wojskowej wszystkich obywateli Węgier od 18 do 35 lat, należących do klasy robotniczej, natomiast obywatele należący do burżuazji, a będący w wieku poborowym, będą przesaczeni do robót przymusowych.

Odbudowa Francji.

Nauen. Rząd niemiecki zobowiązał się wystąpić pewną liczbę urzędników w celu uporządkowania pól bitew. —Prawdopodobnie będzie koniecznym wystąpić tam 120,000 robotników. Francja ze swej strony wysła 80,000 robotników.

Przesilenie w Hiszpanji.

Madryt. Gabinet Maury podał się do dymisji. Dato upoważniony został przez króla do utworzenia nowego gabinetu.

Po namyśle Dato propozycji tej jednak nie przyjął.

Odbudowa państwa rosyjskiego.

Paryż. Ambasadorem francuskim w Rosji mianowany został b. minister rolnictwa, Boret.

Nowy minister rolnictwa we Francji.

Paryż. Boret wręczył prośbę o dymisję p. Clemenceau, który ją przyjął. Clemenceau zaakceptował tękę rolnictwa i wyzwolenia p. Noulens, b. ambasadorowi w Rosji, który ją przyjął.

Nowy minister rolnictwa i uprawiania Noulens liczy lat 56 bawił ostatnio w Polsce, wysłany w misji specjalnej.

Austrija otrzymała wyrok.

Wiedeń. Wład. Biuro koresp. do nosi z St. Germain:

Generał sekretarz Dutasta wręczył wczoraj w południe traktat pokojowy delegacji niemiecko-austriackiej we willi, zamieszkałej przez kanclerza państwa D'a Rennera. Wręczenie odbyło się bez ceremonjału. Do traktatu dołączone jest memorandum, które wylicza warunki względnie nowe wagięte artykuły i zwraca uwagę, że zmiany w poprzednim traktacie nastąpiły z uwagi na traktat pokojowy, zawarty z Niemcami.

Ofensywa Petlury na Ukrainie.

Kamieniec Podolski. Petlura smuszony do ofensywy się przed przerwą zajmując siłami bolszewickimi, na nowo przeszedł do ofensywy. Pragnie on połączyć się z oddziałami Grigoriewa i wspólnie wyruszyć na Kijów by przedrzeć zajęcie stolicy Ukrainy przez Denikina.

Jak podają źródła bolszewickie, bandy Grigoriewa urządzają obrzymie pogromy żydowskie. Ostatnio mieli wyrzucić 6000 żydów w Hamanji.

Niemcy opuszczają Litwę.

Jak donosi B. Kfr. Niemcy wychodzą z Kowieńszczyzny. Dziennik niemiecki w Kownie „Neue Zeit” umieścił pociągający artykuł i awiały redakcję.

Wojska niemieckie, wycofują się planowo na Szawle i Kiejdały. Na wschód od linii Szawle — Kiejdały wojsk niemieckich już niema. Są tylko oddziały niemieckie.

Z północy elegną podobno oddziały

z angielskie z Libawy i zajęły już podobno Motajsk.

Zydzi poznający chcą służyć Państwu Polskiemu.

Zydowska Rada Ludowa w Poznaniu ogłasza w Nr. 6 swego czasopisma „Mitteltungelblatt” odezwę do żydów, w której namasprządź stwierdza, że wskutek zawarcia pokoju wiele tysięcy żydów, którzy od stuleci osiedli w kraju, stało się obecnie obywatelami państwa polskiego. W odezwie powiadzano potem między innymi co następuje:

„My żydzi nie mamy w Europie własnego kraju, nie dajemy tu do panowania. Naszym losem jest mieszkać od tysięcy lat w krajach, w których panują inne narody. Jest nas w Polsce przeszło 10 proc. ogółu ludności. Witamy to dla naszych rodaków, zwłaszcza dla mas żydowskich w Kongresówce i w Galicji, że szczerą radością, że nam żydom są przez międzynarodowe traktaty poręczone prawa narodowe mniejszości. Przez to spełniła się nasza najważniejsza nadzieja. Nowy stan prawny umożliwił wszystkim żydom popieranie interesów religijno - narodowych, zwłaszcza kulturalnych, podniesienie prawa do ich osobistości i godności ludzkiej i stanie się cenami, produktami i członkami państwa. Przystąpienie, jakie nam poręcza traktat pokojowy, wyraża wobec nas Naczelna Rada Ludowa już we wspomnianie tu kilkakrotnie odezwie z 18 grudnia r. 1918 i potwierdziła w odezwie z 30 czerwca b. r. Gdyby za przyrzeczenia urzędującym się w zyciu, Rzeczpospolita Polska stała się państwem, miałyby największą korzyść. Nie chcemy stanowić państwa w państwie. Nasz szczyt społeczny, tak często wyprobowany, służy państwu, w którym żyjemy.”

Odnaczenie E. Piltza.

Sekcja informacyjna ministerstwa spraw zagranicznych formułuje: Z (kacji) sekcji narodowego francuskiego, ministra spraw zagranicznych Pichon, wręczył uroszyście delegatowi byłego Komitetu narodowego w Paryżu, p. Kramowiu Piltzowi, odszłą komandorską legji honorowej, P. Piltz, jest jedynym polakiem, który posiada to najwyższe odznaczenie.

Patryjotyzm robotników łódzkich.

Łódź. Z pobytu wiceministra spraw wojskowych gen. podporucznika Majewskiego w Łodzi, należy podnieść następujące szczegóły:

Podczas zwiedzania fabryki Barcińskiego robotnicy tej fabryki otoczyli kołem wice ministra, wnosząc okrzyki: „Niech żyje Polska, niech żyje wiceminister!” W roku robotników powiewały chorągiewki o barwach narodowych. Wśród nieustających okrzyków wiceminister opuścił fabrykę. Również przy zwiedzaniu fabryk tow. aka. Johna zgłowali robotnicy wiceministrowi nadszedzący serdeczne przyjęcie. Przemawiali do niego dwaj robotnicy, wyrażając radość z jego pobytu w Łodzi i oświadczając, że czują się szczęśliwi, że mogą pracować dla wzmoczenia sił wielkiej sje-dnoczonej republiki polskiej. Wiceminister Majewski w serdecznych słowach podziękował robotnikom za przyjęcie.

Pan Aron Mandelbaum.

Aresztowany w Warszawie bolszewik rosyjski Aron Mandelbaum był w Piotrogradzie zastępcą komisarza Leżyszynskiego, a w Moskwie zajmował się propagandą komunistyczną. W Mińsku redagował Mandelbaum „Miot”. Przed trzema miesiącami przybył do Warszawy i tutaj przy pomocy pieniędzy bolszewickich szerzył anarchję i organizował zaburzenia.

Bandy chłopskie na Ukrainie walczą z bolszewikami!

Jak już donosiliśmy w okolicy Ostroga przyszło do walk chłopów z bolszewikami, które im ogarnięte są okolice Jampola, a więc Zasław, Szepetówka, Zdobunów, Saamsk, oraz sam Ostrog. Przed 10 datami zwyciężyły bandy chłopskie pod Jampolem, przyczem spalili Jampol i strasowali miasteczko w chwili wycofania się bolszewików. Chłopski ruch powstańczy sprzyja naogół polakom.

Z bolszewickiej Rosji.

„Matin” streszcza wrażenia p. Fran-ka J. Taylera, który był specjalnie wysłany do Rosji przez wielką agencję amerykańską United Press.

Pan Frank J. Taylor zaprzecza, jakoby był bolszewikiem lub antybolszewikiem. Utrzymuje, że jest tylko dzien-nikarzem i podaje tylko to, co widział.

Widział żołnierzy z armji Trockiego dość dobrze odżywianych, bardzo dobrze opłacanych i nie wyglądających krwiożerczo. Ile razy reporter amerykański mógł z nimi rozmawiać na stronie, po niemiecku, zazwyczaj słyszał zdanie następujące: „Kiedy nareszcie przestaniemy być siłą i wrócimy do domu?”

Widział w Piotrogradzie w wielkich teatrach z takim samym przepychem wystawione balety, jak za czasów caratu. Na balkonach siedziały kobiety w pięknych dekolowanych toaletach, ale te kobiety należały do sfery małomiejszczyńskiej, którym nowy rząd przyniósł korzyści. Obok nich, opierając się prawie, siedziały w fotelach porletaryjskiej, trochę rozczuchrane. Poło wa miejsc w operze sprzedaje się, a połowa rozdaje robotnikom bezpłatnie.

Widział w Moskwie działającą z wielkim pośpiechem maszynę do drukowania banknotów i z tego powodu wygłasza w sposób bardzo wyraźny doktrynę bolszewików: Zniszczyć pieniądze, źródło wszystkich nieszczęść na ziemi. Otóż, najpewniejszym sposobem, by zniszczyć, jest zredukować wartość ich do zera. Najpewniejszym środkiem jest obracać, nie przestając maszynę do drukowania banknotów.

— W miastach, zabierając wszystko, konfiskując wszystko — objaśnia p. Taylor mogli bolszewicy mieć do pewnego stopnia powodzenie; ale na nieszczęście dla nich istnieją wioski... Chtop niema zaufania do tych małych różnokolowych papierów. Nie chcą brać i wzamian za zboże lub kartofle wymaga złota, albo przynajmniej banknotów dawniejszego rzędu. Zgodziłby się może brać odciec albo narzędzia ale ponieważ nie się nie produkuje i wszystkie warsztaty są zamknięte, nikt nie może mu ofiarować tych rzeczy. Dlaczego wymaga pieniędzy, albo nie chce dać niczego.

Rząd bolszewicki nie śmie postępować tak z chłopem jak postępował ze sklepikarzem w miastach; nie śmie zażądać konfiskaty produktów rolniczych, jak zarządził konfiskatę przedmiotów z półek sklepowych, bo chłopów w Rosji jest dużo, strasznie dużo, a ci będą się strasznie opierać.

Dłatego rząd bolszewicki stosuje nowy środek: zakupuje, gdy tylko może, zbiory od tego chłopca, który się na to zgadza. Zakupuje po cenach bajejnych, aby tylko chłopca namowić, odsprzedając za swym kooperatywom po cenie przystępnej. Następuje zatyka dziurę w budżecie, drukując więcej monet papierowych. Oto cały system! — Ach! gdyby tylko Ameryka chciała nam przysłać parę tych nowych maszyn rotacyjnych, co to drukują ultra - pośpiesznie — rzekł jeden z komisarzy bolszewickich do p. Taylora — nasz problem monetarny byłby rozwiązany.

Te nowe ruble papierowe są zresztą dość ciekawe. Są drukowane, jako małe odcinki na dużym arkuszu papieru, tak, jak to się robi u nas z markami pocztowymi. Ale ponieważ niema maszyn perforacyjnych, odcinki są złączone na arkuszu; samemu trzeba od dzielać je, jak kto może. Lud rozdziera, jak się uda. Panowie z rządu nie zadają sobie nawet trudu oddzierania odcinków. Pan Taylor często widział komisarzy bolszewickich, jak dawali za paczkę tytoniu cały arkusz stu albo dwustrublowy. Marki pocztowe służą, jako drobna moneta. Na listach nie się nie nalepia.

— Nie mamy potrzeby — mówi dziennikarz amerykański — nalepiąc marek na listy. Rzucacie listy do skrzynki i dochodzą. Poczta nie potrzebuje pieniędzy od płaćcych podatki. Kiedy biuro pocztowe niema pieniędzy, za wiadomiami biuro centralne, które zawia-damia drukarnię skarbu. Odrzuca powstała się tysiące arkuszy zadrukowanych rublami. I wszystko jest zrobione. Armia robi to samo. Administracja — to samo. Wszyscy robią to samo.

Z Warszawy. Uniwersytet ma być uruchomiony.

Senat Akademicki Uniwersytetu warszawskiego uchwalił: Wystąpić do Naczelnika Państwa, a zarazem — za pośrednictwem Ministerstwa wojny z gorącą prośbą, jak najprędzej zwolnienia tych słuchaczy, którzy w listopadzie 1918 i w miesiącach

następnych do służby wojskowej ochotniczej wstąpiłi, a dziś są jeszcze polnia, oraz umotywowad tę prośbę tam, że sprawa zwolnienia słuchaczy-ochotników stała się obecnie aktualną i naglącą ze względu na bliskie uruchomienie Uniwersytetu, a którem dalej swlekać już nie można.

Uchwala Senat Akademickiego w sprawie uruchomienia Uniwersytetu Warszawskiego i zwolnienia studentów-ochotników ze służby wojskowej została przychylnie przyjęta przez Naczelnika Państwa i ministra spraw wojskowych.

— 2 —

KRONIKA

7. Lotni wycozynok dla Hallerczyków. „Koto Polek” nadała nam odezwę następującą:

„Zdalekich krańców Ameryki Północnej i Południowej szły przese Polaków pod sztandar Hallera, by bronić wielkiej sprawy naszej. Rucali dom, rodzinę, warstwą swęj pracy, by budować Polskę.

Po ośmiatliwych bojach na frontach wschodnich, okryli chwale, przy byli do nas, by nareszcie znaleźć się wśród swoich.

Obecnie wielu z nich jest na urlopie a 1 dywizji Hallera, spragnieni odpocynku po trudach wielkich i po znania wsi i ludu polskiego. Czyż będą go długo szukać? Czyż znano se swej ofiarności dwory polskie nie otworzą im bram swęj szeroko z napisem: „Witajcie!”, i nie przywitają braterskimi pozdrowieniem i staropolskim przysłowiem: „Gość w dom — Bóg w dom”.

Abv ułatwić ten szczytny obowiazek goszczenia rodaków — bohaterów naszych z Ameryki, „Koto Polek”, podejmuje się pośrednictwem między dworem a gościem-hallerczykiem.

W ofertach, nadsyłanych do Kola Polek (Warszawa, Krakowskie-Przedmiesie 2), należy podać na jak długo czas i ilu hallerczykom dwór udzieli gościnę.

— **Kapiele powszechno.** — Dr. Furski opracował projekt kapiele powszechnych dla ludności im. Czesłochowy. Magistrat rozpatrzył projekt, zaakceptował go i skierował do Rady miejskiej.

— **Budżet miejski na rok 1919** — 20 został już opracowany przez Magistrat i przesłany do Rady miejskiej. Ubrady budżetowe w Radzie rozpoznana się po ferjach letnich.

— Petycja b. wojskowych do Sejmu.

(8) Polaków, byłych wojskowych armji rosyjskiej, austriackiej, niemieckiej i Legionów Polsk., którzy służyli przy wojsku podczas światowej wojny ceteroletniej, sprassza się do podpisywania petycji do Sejmu. Podpisy odbywają się przy Alei II-iej Nr. 98, i pietro, Nr. drwy 21, każdego dnia w godzinach od 4 po południu.

— Fasola.

Jak już donosiliśmy do Czesłochowy przybył pierwszy transport fasoli w ilości zaledwie 2 wagonów, wobec czego podział jej nie może być jeszcze uakuteczniony. — Wkrótce spodziewane są dalsze transporty i wtedy rozpocznie się sprzedaż tego artykułu w sklepach wysłała asprawiającego.

— Od 1 sierpnia wypiek żyta!

Jak się dowiadujemy, Ministerjum asprawiając zawiadomilo, że z dniem 1 sierpnia b. r. transporty maki amerykańskiej zostaną wstrzymane. Wobec tego piekar-ni wysłała asprawiającego s. d. 1 sierpnia przechoadą do żytowego wypieku chleba kontyngentowego.

— Ziemianki.

Dla przyspieszenia dowozu ziemniaków do wysłała asprawiającego wyjechał do Warszawy p. Odnies, który czyni u władz centralnych w tym kierunku usilne starania.

Ważno wyjaśnienie sądu.

Sąd apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu gospodarzem wysłała karnego z dnia 18 s. m. orzekł:

1) że sprawy o lichwę wojenną na mocy dekretu z dn. 5 grudnia 1918 r. (poz. 50) ualeją do „właściwości sądu;

2) że dekret z dnia 11 stycznia r. 1919 (oz. 109) bynajmniej nie wyłącza tych spraw s pod właściwość sądu;

3) że urząd walki z lichwą i spekulacją jest władzą administracyjną, stworzoną w tym celu, teby dopomagać sądowni i urzędowi prokurator-skiemu w walce z lichwą, nie zaś, aby jej zastępować;

ś. † p.
z Góralskich

Janina Harbich

Opatrzona św. Sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie odeszła do nieba dnia 19 Lipca 1919 r., przeżywszy lat 23, w Krakowie, tamże została pochowana.

Nabożeństwo żałobne za spókoj Jej duszy odprawione zostanie w kościele św. Zygmunta, dnia 26 b. m., o godz. 9 rano, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskany Mąż.

4) że decyzje urzędu do walki z lichwą nie mają charakteru wyroków sądowych, nie mogą być uważane za ostateczne i wobec tego art. 42 u. p. k. nie ma do nich zastosowania;

5) że skazanie kogokolwiek (przez ten urząd na karę administracyjną uprawnia urząd prokuratorski do niewszczywania postępowania karnego w wypadku, jeżeli usza prokurator repressje za dostateczną, (lecz bynajmniej nie odbiera prokuratorowi prawa skierowania sprawy na drogę sądową;

6) że kara, wymierzona (w drodze administracyjnej, bynajmniej nie krępuje sądu przy wyrokowaniu i najwyższej może być saloszona na pozost kary, orzeczonej przez sąd.

Wyrok ten — ogłoszony w „Gazecie sądowej” (nr. 28) — przywraca jaw powagę prawa, poloty chyba kres licznym skargom i nieporozumieniom.

— Do uchodźców z Górno-górnego Śląska. Wszyscy górnośląscy, którzy dla spraw politycznych uciekli do Polski przed aresztowaniem, a znajdują się w Częstochowie lub okolicy Częstochowy, niechaj się zgłoszą natychmiast do filii Komitetu dla uchodźców z Górno-górnego Śląska, — ulica Panny Marii Nr. 59 od 9 do 12 godziny przedpołudniem, celem uregulowania wsparć i zapisanie się na listę uchodźców.

Komitet nad uchodźcami Górno-górnego Śląska w Sosnowcu

Kazimierz Ligoń.
— Bezpośrednie połączenie kolejowe z Wilnem. Od dnia 10 b. m. między Warszawą a Wilnem (sgodnie z decyzją centralnego zarządu kolei wojskowych) nastąpiło bezpośrednie połączenie przez Białystok i Grodno — zarówno dla ruchu pasażerskiego jak i towarowego.

— Pogrzeb ofiary wypadku. W ub. poniedziałek około godz. 5 po poł. wyruszył z Kiedrzyńska kondukt żałobny ze zwłokami ś. p. Enebjusza Zielińskiego, szeregowa strażnicy pogranicznej, który, jak donosiliśmy utonął w sadzawce kiedrzyńskiej. Kondukt prowadził ks. Peche, sa trumną podążał tysięczny tłum, złożony z mieszkańców Kiedrzyńska, wsi okolicznych i miasta. Wśród plebi religijnych i dźwięków orkiestry strażnicy pogranicznej żałobny pochód; przybył na cmentarz św. Rocha, gdzie zwłoki ofiary wypadku złożono na wioziny spoczynek. Salwa honorowa zakończyła się oddaniem ostatniej pokłonów ś. p. E. Zielińskiemu, który zaletami charakteru zdobył sobie młr szeroko wśród kolegów, jak i wśród ludności miejscowej.

Niech spoczywa w spokoju!
Przyjazd ministrów do Częstochowy.

Dzisiaj, w środę ma przybyć do Częstochowy na dwudniowy pobyt minister przemysłu i handlu p. Hacia, oraz minister pracy i opieki społecznej, p. Iwanowski. Przyjazd ten pozostaje w związku z zamierzonym uruchomieniem wielkiego pieca na Rakowie. Uruchomienie częściowo przemysłu metalurgicznego w naszym mieście stanie się faktem przełomowym w życiu miejscowych rzesz robotniczych.

— Zjazd rybaków. We wrześniu r. b. odbędzie się w Warszawie pierwszy zjazd rybaków polskich ze wszystkich dzielnic Polski.

— Drobny handel polski. — Władze odnośnie udzieliły Antoniemu Tertale pozwolenie na otwarcie bud-

ki z wodą sodową, cukierkami i jarzyną przy ul. Centralnej nr. 4.

— Zebranie pracowników kooperatywy pow. Częstochowskiego. W czwartek dn. 24 lipca w siedzibie Stow. „Jedność” ul. Stradomska nr. 6 o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się organizacyjne zebranie, w celu powołania do życia Stowarzyszenia pracowników kooperatywy spókojowych powiatu Częstochowskiego.

— Aresztowanie służnika pruskiego. Dowiadujemy się, że aresztowano znanego na bruku częstochowskim niejakiego H. Belowa. Pan Below pracował przed wojną u inspektora podatkowego w Częstochowie, zaś po wejściu Niemców posądzony im służył gorliwie, pamiętając przytem starannie o własnej kieszeni. Pan Below w swej żobnej pracy dla dobra ojczyzny niemieckiej posunął się nawet do denuncjacji Niemców do osób z półrocznym duchowieństwem miejscowego. Ostatnio placował groźność urzędnika wydziału skarbowego w Częstochowie.

Przypuszczając należy, że sługa śmiertelnych wrogów imienia polskiego otrzymał za swą działalność nagrodę dostateczną.

— Sprawa 18-tu. W ub. poniedziałek w sądzie okręgowym rozpojęła się sprawa 18-tu osób, o skartonych o należenie do zorganizowanej bandy złodziejskiej, która do końca szeregu łupieżczych kradzieży w mieście i okolicy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym, t. j. w środę.

— Handel z Turcją. Z Warszawy donoszą nam:

W dniu 18 b. m. odbyło się w sekcji handlowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem szefa Sekcji p. A. Diermanna posiedzenie na temat zorganizowania w Warszawie polsko-tureckiej Izby Handlowej.

Obecni poparli myśl utworzenia w tym celu Izby Handlowej polsko-tureckiej, aby przy jej pomocy handel polski mógł uzyskać trwałe podstawy na blizkim południowym Wschodzie.

Jak najszerszego współdziałania w tej sprawie podjęto się „Polskie Towarzystwo Wschodnie”, którego zarząd ma zwołać w tych dniach zainteresowane sfery w celu ostatecznego ukończenia Izby.

Osoby zainteresowane sechą zwracać się w powyższej kwestii do „Polskiego Towarzystwa Wschodniego” (Ordynaska 5) w godzinach biurowych (od 9—2 i od 4—6).

WRAŻENIA I UWAGI.

Zawita szta a czytania nie dla wszystkich dostępną jest w Polsce, nawet powiedzieć można, że stosunkowo dla bardzo niewielu, ci nieliczni jednak posiadacze arkanów onej praktyki mają chyba prawo do pewnych względów, zwłaszcza jeżeli za to płacą choćby destrukcjami. Rzecz zaś przedstawia się tak: Gazety wskutek podrożenia papieru i pracy są bardzo drogie. Za numer trzeba płacić 30 do 100 fen., kiedy nie tak dawno kosztowała ta sama ilość bibuły zaledwie 10 f. Wobec gorączkowego życia politycznego rozpraw sejmowych, ścierania się stronnictw mało kto może się zadawałniać przeczytaniem jednej gazety; niezbędną rzeczą jest przejrzeć codzień kilka. A na taki wydatek kilkomarkowy przeciętny pozeracz nowin rzadko kiedy sobie może pozwolić.

¶ Czytelnicy publicznych prawie nie ma my wcale. Role ich zastępczo spełniają cukiernie, gdzie za 10 kop obywatel

mógł się najęść, napić, nawojując z muchami i naczyciać do woli. Ale w cu kierniach obecnie gazet albo niema wcale, albo leży jakiś podarty numer pozostawiony przez gościa marnotrawnego. Rzadko kto zwrócił uwagę na ten przejaw, że razem z pojawieniem się „kulturośnośnych” tautonów znikło drukowane słowo z naszych cukierni. POCO było czytane dzienniki kiedy na kasztanach były „verordnungi” za darmo w obfitości, lepiej wszystko wiedzące i sensacyjne w dodatku.

Z Warszawą stosunki były czas dłuższy przetrwane, gazeciary przesławiano, a znowu częstować „katowickami” nie zawsze było wskazane. Dość że cukiernie skasowały ten dział obowiązków i poświęciły się wyłącznie podnoszeniu cen na swoje erszte. Do cukierni chodziło się nie na kawę i gazetkę, a na paseczkę szmuglowy, hazardzik i nabrane orientacji.

Ale wojna tak jakby się kończyła. Paski i paseczki pękają, ze szmuglem też coraz słabiej, czas wrócić do gazetki, a gazetki niema. Ogół uczęszczający na kawę z torfu i prawdziwą rosyjską herbatę z łaci brzożowych powinien domagać się wielkim głosem za sopism, dzienników i tygodników w obfitości. Gazety powinny być i w gospodach dla żołnierzy, i w gospodach cechowych i Tow. Jedność, i w bufetach kolejowych i w poczekalniach kinoteatrów, słowem wszędzie.

Peal.

Ostatnie wiadomości.

Polskiej Agencji Telegraficznej (Telegr. wiad. „Gazeta Częstoch.”)

Niemcy sprzedali

fłotę gdańską — Holandji.

Gdańsk. „Gazeta Gdańska” pisze: Otrzymałmy wiadomość, że wszystkie statki wojenne niemieckie, znajdujące się w Nowym Porcie i wogóle na wodach w pobliżu ujścia Wisły i Mołtawy przemaslowano na barwy holenderskie i wypisano na nich firmę holenderską. Wynikałoby z tego, że wszystkie te okręty sprzedane zostały Holandji. Podobno nawet łodzie podwodne, które w myśl postanowienia układu pokojowego rozbrojone i rozbrano tak że tylko części z nich zostały wywleczone na wybrzeże pod Gdańskiem, zostały również sprzedane Holandji. Polska zatem akoro obejnie wybrzeże pomorskie pisze „Gazeta Gdańska”: — zastanie e zupełnie wyprzątanie, pomimo, że warunki pokojowe, które Niemcy przyjął, postanawiają wręcz coś innego.

10 dni na odpowiedź.

Paryż 21/7. Austria otrzymała termin 10-dni dający dla udzielenia odpowiedzi na warunki pokojowe koalicyj.

Mowa hr. Bernsdorffa.

Berlin. 21/7. Na zebraniu politycznym p. G. ambasador niemiecki w St. Zjednoczonych, hr. Bernsdorff wygłosił mowę, w której oświadczył, że warunki pokoju należy sumiennie wypełnić, ale nie zapominać o staraniach w celu rewizji układu. Na zakończenie hr. Bernsdorff zaznaczył potrzebę nawisania stosunków z Litwą, Polską i Czeochami. Radsil też nawisząc bliższe stosunki z Rosją i Węgarami.

Rozwiązanie głównej kwatery francuskiej.

Paryż 23/7. „Petit Journal” donosi, że w pierwszych dniach sierpnia nastąpi rozwiązanie głównej kwatery francuskiej, zaś zwierzchnictwo wojskowe obejmie ponownie Najwyższa Rada wojenna i szef sztabu generalnego. Szefem sztabu gen. ma być mianowany gen. Petain, który zajął się na głównie organizacją armji francuskiej na stopie pokojowej.

Na gruzach monarchji austro-węgierskiej.

Paryż, 21/7. Według klauzuli, dołączonej do traktatu pokojowego z

Austrią, państwo niemiecko-austriackie będzie mogło utrzymać armię złożoną tylko z 30,000 żołnierzy, powoływanych drogą werbunku.

Układy polsko-czeskie.

Kraków, 22/7. Komisja polsko-czeska rozpoczęła obrady wczoraj o godz. 10 rano w sali Rady miejskiej. Obrady zajął poseł Grabski; posiedzenia komisji będą się odbywały pod przewodnictwem delegatów polskich i czeskich kolejno w języku polskim i czeskim.

Pierwszemu posiedzeniu przewodniczył prezes delegacji czeskiej Stepanek. Po ustaleniu pełnomocnictw delegacji polskiej posiedzenie komisji odroczone do dnia następnego, ze względu na to, że dziś mają przybyć dwaj nowi członkowie delegacji czeskiej, posłowie Udrzal i Svouzil.

Zakłady Putilowskie wysadzono w powietrze.

Petersburg. Z powodu wybuchu podłożonych mia większą część zakładów putilowskich, największej w Rosji fabryki armat lokomotyw itp. strudnijskich w czasie wojny przeszło 100,000 robotników, została wysadzona w powietrze.

Proces o zdradę stanu.

Opole. Obył się tu proces przeciwko 17 Polakom oskarżonym o zdradę stanu. Akt oskarżenia sarszował im przesłanie drutów telegraficznych i telefonicznych i zabranie Grenschutzwów armat, oskarżał, że chcieli wpućić wojska polskie na Górny Śląsk. Oskarżonych skazano na 2—5 lat domu karnego.

Bawolan dla Polski.

Gdańsk. W poniedziałek wieczorem przybył do portu norweskii parowiec „Garibaldi” z Liverpoolu z bawolami.

Zwycięski marsz Denikina.

Nauen, 21/7. Wojska gen. Denikina, liczące obecnie 200,000 ludzi, posuwają się naprzód, aby zająć całą Ukrainę przed nadejściem jesiennym. Sity tej armji ustawicznie wzrastają.

Rozmaitości.

□ **Prześladowanie murzynów.** Anglja, która tak gorąco i nerwowo przyjmuje się każą pogłoską o pogromach żydowskich w Polsce, ma u siebie pogromy murzynów o wiele bardziej nieludzkie i straszniejsze najwymyślniejsze bajki o pogromach żydowskich w Polsce. Różnica polega jeszcze na tym, że gdy u nas rząd i władze (sawse występują przeciw wszelkim tendencjom pogromowym z całą stanowczością, w Anglii rząd niedawno wypędził murzynów i Czińskiów z Liverpoolu i Walji południowej.

Nawisając do tych wydarzeń „Daily News” donosi, że podobna nienawiść rasowa doszłaby do ekcesów w Transwalu, gdzie murzynom nie pozwalają zgłaszać się do pracy i zajmować się rzemiosłem. Podczas wojny — pisze gazeta — wielu kolorowych wojowników z Kraju Przylądkowego otenilo się w Anglii. Kobiecy które posłużyły murzynom są potępione przez opinie publiczną i nie mogą bezkarnie wrócić do ojczyzny ze swymi małżonkami.

— **Mowy parlamentarne w gramofonie.**

Przydium duńskiego parlamentu zamiera zastąpił stenografów gramofonami, celem protokulowania mów poselskich. Kostowałoby to taniej. A co najwazniejsze, że urzędowa gazeta parlamentu, zamieszczaająca sprawozdania urzędowe w ciągu wielu lat, waroła tak, że trudno znaleźć miejsce.

Registrowanie mów na swoich fonografach zajęłoby mniej miejsca, nadto dałoby pewność otrzymania przemówień do słownia.

Humor i Satyra.

Gdyby rzeczywiście prawdą było, że „na słodzieciu czapka gore” — jakaby to łuna stała teraz nad całą Polską!

— Posel Thon! To jest człowiek — no, no! On wie wszystko. On słyszy, co w trawie pachnie („Szacutek”).

Artykuły techniczne i elektrotechniczne, — pasy, motory: lokomobile poleca: **Dom Techniczno-Handlowy. Inż. W. Kukliński i K. Deleff** Częstochowa, ul. Dojazd № 9, telef. № 80.

62 **Matylda Gerao.**
UCIĘTA REKA.
Przekład z włoskiego W. B.
CZĘŚĆ DRUGA.

W samej rzeczy pewnego dnia, w maju, około piątej po południu, jedna z nich stanęła przed bramą klasztoru. Była to kobieta młoda jeszcze, lecz z obliczmem wyniszczonym cierpieniami fizycznymi i moralnymi. Wysoka i szczupła, blondynka, ubrana starannie; w powozie, który ją przywiózł miała duże walizy ze swymi rzeczami. Powóz, nie mógł zjechać przed sam klasztor, gdyż prowadziła doń duża droga pod górę w rodzaju schodów, co utrudniało dojazd. Zakolała do furty i siostra odzwierna wpuściła ją do środka. Służebna była uprzedzona, wiedziała o co rzecz idzie. Mimo to, zapytała:

— Kto pani jesteś?
Nowoprzybyła nie odpowiedziała wprost, lecz odezwała się:
— Chcę pomówić z Matką przełożoną; przysłała mnie Kardynał Wikary.
— Czy pani jesteście nowicjuszką?

— Tak.
Głębokie westchnienie dobyło się z jej piersi.
— Która z dwóch?
— Jest oczekiwana jeszcze druga?
— Tak, z Rzymu.
— Ja przybywam z Werony, z bar dziej daleka jeszcze.
— To pani jesteś ta, która chce przybrać imię siostry Serafina?

— Tak, — i znów głęboko westchnęła.
— W takim razie proszę wejść.
— W powozie są moje rzeczy.
— Zabierzemy je — rzekła odzwier na, otwierając drzwi szeroko. Nowicjuszka weszła, nie oglądając się poza siebie, nikt z bliższych nie odprowadzał jej. Szybko zdjęła ubranie świeckie i nałożyła pierwsze odzienie zakonne podobne do ubioru innych zakonnice, lecz bez welonu. Wyznaczono jej celę która znajdowała się na skrajku korytara, w rogu ogrodu, z widokiem na morze. Siostra Serafina wkrótce okazała się niezmiernie łagodną, posłuszną; miała dwie, czy trzy długie rozmowy z matką przełożoną, w komnacie tejże, wychodziła z nich z oczami zaczerwienionymi. Wypełniła swe podrzędne obowiązki z wielką rezygnacją; modliła się żarliwie, chwiliami jednak byłała roztargniona. Często spoglądała długo po przez kratę na mo-

rze. Zakonnice uwzględniały to; były bardzo pobłażliwe dla nowostępujących, które zbyt świeżo opuściły świat by zapomnieć odrazu o nim, a także w celu, by nabrały chęci do życia klasztorowego.
Nickieady na twarzy siostry Serafina malowało się tak wielkie przygnębienie, wycieńczenie i bladość, iż matka przełożona, po odbytych modłach na chórze zwalniała ją od niektórych robót uciążliwych wyznaczonych dla nowicjuszek. Dziękowała za smutnym uśmiechem.

— Dziękuję, matko.
— Niech Bóg cię pocieszy, Serafino. — I obie czyniły znak krzyża. Nowicjuszka Serafina pozostawała w kościele, trwając na modlitwie godziny całe. Gdy jednak przybywały na różaniec inne siostry, zastawały ją z twarzą ukrytą w dłoniach, z ustami zaciśniętymi, odretwiąła, z ramionami wspartymi o ołtarz na chórze.
— Płacze, — mówiono.
— Może nie żyje, — dodawały inne, zakonnice zbliżyły się do niej, by u dzielić jej pomocy. Nie była nie żywa, ani zemdloną podniosła się z kłeczek blada jak płótno, całowała krzyż swego różańca i zemdlła.
— Jakaś niezwykła nowicjuszka — odezwała się któraś z zakonnice.
— Bardzo niezwykła!

Biedaczka! — dorzuciła inna.
Litowały się nad nią. Były kobietami czułymi i dobrymi, choć nigdy nie przebyły ścieżek wielkiej miłości ziemskiej. Może która z nich miała jeszcze jakie wspomnienia, ale jak bardzo już dalekie.
Nowicjuszka Serafina zaledwie od miesiąca znajdowała się w klasztorze i już przyzwyczajono się do jej twarzy bladej, wynędzniałej, do oczu wylekniionych, do jej zachowania się jakby na wpół sennego, opromienionego nadzwyczajną słodyczą, gdy przybyła druga nowicjuszka polecona przez kardynała wikarego. Było to bardzo wczesnym rankiem. Dwie kobiety zastukały do furty klasztornej; jedna z nich starsza wydająca się służebną, druga młoda brunetka, o smagłej cerze, wykwin tna w swym czarnym stroju.
— Czy to jest klasztor siostry Urszuli Benincasa? — zapytała służąca.
— Tak jest — odpowiedziała furt-janka.
— Oto jest protegowana kardynała wikarego — i wskazała na towarzyszkę.
— Ah! dobrze — odparła odzwierna, poczem odeszła, zostawiając kobiety same w przedsionku. Młodsza z nich, która nie przemówiła jeszcze słowa, osunęła się na siedzenie.
(D. 2. L.)

Teatr „ODEON”
ul. Panny Marji 27.

Tylko 4 dni!

PROGRAM:

od wtorku 22 do piątku 25
Lipca r. b.

**Dla młodzieży wejście
wzbronione.**

Balet cukiernicy przy teatrze.

Z za kulis dyplomacji

Znakomity dramat sensacyjny w 5-ciu aktach, z przygód słynnego **Joe Deebsa.**

Wspaniała wystawa. — Pomysłowa reżyserja. — Niebawale napięcie. — Wyjątkowe wykonanie. — Przepiękne widoki z natury.

Jest to jeden z najwybitniejszych obrazów z serji słynnego JOE DEEBSA.

Nad program:

Piekielna jazda (Oryginalny sensacyjny dramat amerykański).

ANONS: Wkrótce sensacja sezonu:

„Katarzyna II-ga i jej faworyci”

Wielki dramat według dzieła **Amfiteatrowa**, ilustrujący życie, pełne przygód erotycznych, carowej Wszechojsji.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY

Ataki w zupełności ustają.

zmiękacza i usuwa bez bólu **Cholekinaza** H. NIEMOJEWSKIEGO.

Objawy (początkowe). Eo! w bękach i dołku piersiowym (gdzie schodzą się zebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdeerowanie strony tylnej — w pasie — brzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozszadanie żeber i parcie na kiszki stolową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty śluzi, drzeszce, zimne poty, żółtaczka.

Blizszych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy-Swiat 18, m. 27 0.99—

Sprzedaż chleba.

Wydział Apropowizacyjny Magistratu m. Częstochowy niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 23 Lipca r. b., będzie sprzedawany chleb pozakartkowy po 1 mk. 20 fen. za funt, z mąki wydanej przez Wydział Apropowizacyjny ze składów miejskich: kooperatywie „Jedność” w następujących sklepach:

- 1) Ostatni Grosz — Krakowska 32 — 182 boch.
- 2) Kościuszki 8 — 132 boch.
- 3) Stradomska 27 — 132 boch.
- 4) Mała 8 — 132 boch.
- 5) III Aleja 53, — 132 boch.

kooperatywie „Naprzód” w następujących sklepach:

- 1) ul. Kościuski 37 — 400 boch.
- 2) II Aleja 22 — 800 bochenków.
- 3) ul. św. Barbary 15; — 200 boch.
- 4) Zawodzie, Złota, dom Żalasa, 200 bochenków.

Kooperatywie „Zjednoczenie” w następujących sklepach:

- 1) ul. Senatorska 2 — 150 boch;
- 2) ul. Ogrodowa 27 — 180 boch.

Kooperatywie „Strzecha Robotnicza” w następujących sklepach:

- 1) I sza Aleja 1 — 330 boch.

Kooperatywie „Samopomoc” w następujących sklepach:

- 1) ul. Spadek 8 — 330 boch.

Wydział Apropowizacyjny.

Ofiary.

Na biedne sieroty:
Działachowie 20 mk., Teatr „Odeon” 30 marek.

Kierownik literacki Jan Barylski.

Delegacja Ministerstwa Pracy i Op. Sp., Wieluńska 14, zawiadamia, iż **potrzebny rutynowany biuralista.**

Dr. med. Szreiber
Choroby chirurgiczne.
przyjmuje od 9-11 i od 4-6
Strażacka 10, I piętro.

Stanisław Rumszewicz
advokat przysięgły
w Częstochowie, ul. Kilińskiego Nr. 7
parter front
(obok sądu pokoju I-go okręgu).
Przyjmuje od 9-11 do 9 i pół rano i od 2-5-jej do 5-jej po południu.

Redaktor i wydawca F. D. Wilkoszewski.

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje codziennie godz. 8-11, 3-7, wieczorem.
w Częstochowie, ul. Kilińskiego 5 (Piętna 5) I-sze piętro. 754—

Nagrody 50 marek

W niedzielę, dnia 20 b. m. uprządkowano z Częstochowianki wilczycę — grzbiel czarny, spód złoty, koniec jednego ucha odgryziony, wabi się Zuzi. Odprowadzić za powyższą nagrodą do Częstochowianki. Ostrzeżenie przed nabyciem.
1819-3-1

DOKTOR W. KAHL
Choroby kobiece i akuszerja
przyjmuje od 1 do 4.
Szkoła 5 II piętro.

DOKTOR MED. E. Petrykat
b. lekarz kliniki Prof. LESSERA
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe
przyjmuje od 9-11 rano i od 3-7 godz. wiecz. w niedzielę i święta od godz. 9-12-jej p. p. w Częstochowie.
ul. Gen. Dąbrowskiego (Szkoła) 6 I piętro

Ościłki do kos
poleca specjalny skład wyrobów kosmetycznych Aleja 35.

Poszukuję
3-5 pokoiów z kuchnią i wygodami. Oferty pod Z. Z. w administracji Gońca 1792—

Zgubiono
kwit na węgiel na nazwisko Szewczyka Łukasz 100 mk. gotówką. Upraszam się znaleźć o awrót za nagrodą do „Gońca” 1815—

Do sprzedania
większa ilość drzewa opałowego na pudy ul. Ogrodowa 67.

Kosmetyka
usuwanie piegów, brodawek III Aleja 62 Kryciar od 4-6. 1816—

Poszukuję
dwa-trzy pokój z kuchnią i wygodami w średnim cenie. Oferty w Redakcji dla A. B. 1818—

Cioplec
piegowaty w dn. 22 i VII o godz. 9 i pół rano i parawał w księgarń Lip-skiej Rodzice lub opiekunowie proszeni są o awrót pod tym samym adresem.

Zgubiono
odroczenie z roku 1898. na imię L. Bielecki.